

**DVD
GRATIS!**
14 LEKCJI
VIDEO

PRAWIE 3 GODZINY TUTORIALI!
CIEKAWY TECHNIK Z MAGAZYNU OMÓWIONE KROK PO KROKU



**NR1
W KREATYWNEJ
PRACY**
Wyciśnijcie więcej
z Photoshopa Elements i CSI

Tu pożyczasz i kupisz ten numer



PRACTICAL

POLSKA

Photoshop

Numer 01 (8)
Styczeń/Luty
2013
19,50 zł (896 VAT)

PROSTY SPOSÓB NA REWELACYJNE EFEKTY!

TEMAT NUMERU

OPANUJcie FORMAT RAW

ACR bez tajemnic
Retusz portretu w ACR
Raw i Obiekty inteligentne
ACR i 5 ciekawych efektów

PROJEKT: KREATYWNOŚĆ

PORTRET Z CHARAKTEREM

Sposób na wyrazisty portret
w lekko komiksowym stylu

WYWIAD

KAREZOWE KRAINY Michał Karcz

JEDYNY W POLSCE
MAGAZYN
W CAŁOŚCI
POŚWIĘCONY
PHOTOSHOPOWI

Nie ma
płyty DVD?
Przejdź
sprzedaż

TIME-LAPSE Z TEKSTEM • VERTORAMA • BICHROMIA

ISSN 2063-9413 INDEKSZ 229722



9 772083 941336 013

AT
NR 01/2013
19,50 zł
OK TYTUŁAT RP

KAREZOWE KRAINY

„W większości to podróż do miejsc, które nie istnieją. Miejsc z moich marzeń, pragnień, fantazji i lęków”... tak o swoich pracach mówi Michał „Karez” Karcz - twórca tajemniczych, nierealnych krajobrazów. Postanowiliśmy razem z nim wybrać się na wędrowkę po tych miejscach...

Zanim zaczniemy poproszę Cię o wybór muzyki, która będzie nam towarzyszyła. Wiem, że to ona w bardzo dużym stopniu twórczo Cię nakręca, więc może razem z nią wejdziemy w Twój świat?

Witam Cię. Najbliższa memu sercu, a zarazem najczęściej ilustrująca to, co dookoła się dzieje jest muzyka ambient. Bez słów, specjalnego rytmu. Plamy dźwiękowe zlewające się w całość. Przepływające przez otoczenie, ciało, wolny umysł... Na wieczorną rozmowę chętnie wybrałbym jedną z ulubionych i niezwykle inspirujących płyt: Encounter Michaela Stearnsa. Oczywiście nie zamykam się na żadne inne gatunki, z pewnymi wyjątkami. To kwestia chwili i nastroju, co chyba jest zrozumiałe.

Michał Karcz

Rocznik 1977. Absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie. Fotografiją zajmuje się od początku lat 90, wcześniej był wiernym malarstwem. Od kilku lat za pomocą narzędzi cyfrowych łączy obie fascynacje, tworząc niepowtarzalne scenerie i miejsca. Współpracował z przedstawicielami różnych gatunków muzycznych (m.in. Steve Roach, VNV NATION, Rhys Fulber, Front Line Assembly, Lustmord), autorami książek (Cormac McCarthy, Kim Stanley Robinson). Ma na koncie plakaty filmowe i współpracę z twórcami filmowych kampanii promocyjnych (The Road, Contagion). Wystawy: Warszawa, Zielona Góra, Paryż, Edynburg, Los Angeles, Rivne.
www.michalkarcz.com



Przed wszystkim - jesteś bardziej fotografem czy artystą cyfrowym? Fotomontaż, fotomanipulacja to przecież istotną część większości Twoich prac, odsłaniająca ich drugie dno...

Myszę, że aby było sprawiedliwe i by nie urazić wrażliwych na porównania fotografów, postawiłbym to, co robię pomiędzy tymi dwiema technikami. Nie są to rasowe zdjęcia, choć zdarza się, iż sceneria jest na tyle ciekawa, że pozostawiam kompozycję, kolorystykę, klimat bez zmian. Kiedy w nie ingeruję i zmieniam rzeczywistość najodpowiedniejszym chyba określeniem jest fotomanipulacja - pojęcie zawierające w sobie wszystkie cechy tego, co robię. Wielokrotnie spotkałem się z nazwaniem tego grafiką i zawsze muszę to sprostować, wcale właśnie poprzez dokładną definicję każdej z technik. Trudno jednak przełamać stereotypowe myślenie, kiedy odbiorca słów zbyt silnie osadza siebie i swoje twory w rzeczywistości dokładnie takiej, jaką widzi.

Sam wyrosłem z pokolenia, które na wycieczki zabierało ciężkie analogowe lustrzanki, a jedynym świadkiem ujrzanym scen były średnioformatowe filmy po 12 klatek w rolce. W pewnym momencie przestało mi to jednak wystarczać. Widoki na zdjęciach były odzwierciedleniem rzeczywistości, często po prostu utrwaleniem chwili i momentu. Brakowało mi w tym bajkowości, niesamowitości, tajemnicy. Cech, które od zawsze gdzieś buszowały po mojej głowie i kreowały mój własny świat. Wcześniej starałem się to przenieść na płótno, jednak było to zbyt powolne i pracochłonne... poza tym często nie uzyskiwałem pożądanego efektu. Z nastaniem ery cyfrowej i dostępności narzędzi granicznych sytuacja się zmieniła i w ten sposób odnalazłem właściwe medium, potrzebne do uzewnętrzniania i ukazywania myśli, obrazów, tęsknot, snów. Na to, gdzie obecnie się znajduję, pracowałem 8 lat. Rzucając malarstwo, a łącząc ówczesną fascynację fotografią z wypracowanym postrzeganiem świata, mogłem wykorzystać możliwości dawane przez nowoczesną technikę. Na początku wciąż była to częściowo fotografia analogowa konwertowana do postaci cyfrowej, bo posługiwałem się aparatem średnioformatowym. Jednak było to również czasochłonne i zdecydowanie ograniczało moje możliwości artystycznej wypowiedzi. Kiedy do fotografii i grafiki wkroczyły narzędzia cyfrowe, sytuacja zmieniła się diametralnie. Szybkie nośniki, łatwa edycja ograniczona



tylko wyobraźnią to było coś, czego od dawna mi brakowało. Pracę nad połączeniem obu technik, oswojeniem się z nowymi narzędziami rozpocząłem pod koniec 2003 roku. Od tamtego czasu przeszedłem długą drogę w materii udoskonalania warsztatu, choć pewne zasady pozostały niezmiennie. Pamiętam, jak wprowadzając wcześnie prace na popularne portale związane z fotografią, użytkownikom uprawiającym "czystą" fotografię ciężko było zaakceptować to, co im proponowałem. Z czasem jednak, ku mojej radości, zacząłem być rozumiany i konsekwentnie torowałem drogę dla nowych wizji, mając za pomoc przykłady ze świata fotografii, kojarzone z dużymi nazwiskami, a charakteryzujące się dalej posuniętym sposobem edycji cyfrowej od moich. Wciąż jednak, pomimo że moje prace powstają z fotografii, spotykam się z krzywdzącym je określeniem jako grafiki. Niestety tak jak wspominałem, jasno określone ramy i definicje nie pomagają wszystkim w zrozumieniu tego typu twórczości.

No właśnie - przecież u podstaw leży dobre zdjęcie... nie da się też nie zauważyć, że przede wszystkim siedzą w Tobie górskie krajobrazy, które potem przelatasz w magiczne, lekko mroczne i tajemnicze krainy?

Coś w tym jest. Góry zajmują w moim sercu specjalne miejsce. Potrafią być bardzo różne w zależności od pory dnia, roku czy też aury. Często w odpowiednich warunkach można poczuć się przeniesionym do innego świata, kiedy stojąc u progu skalistej doliny otacza nas mgła. To jedyne dla mnie dostępne tak szybko miejsce, które ma w sobie tyle różnorodnej magii. Lubię ukazywać majestat, tajemnicę, niedostępność, grozę - często właśnie pomagając sobie wieloma dodatkowymi środkami dostępnymi w programach graficznych. Wzmacniam te cechy zastanego krajobrazu, które decydują o jego niesamowitości. Dobrego, autentycznego fotomontażu nie da się zrobić, nie mając dobrych

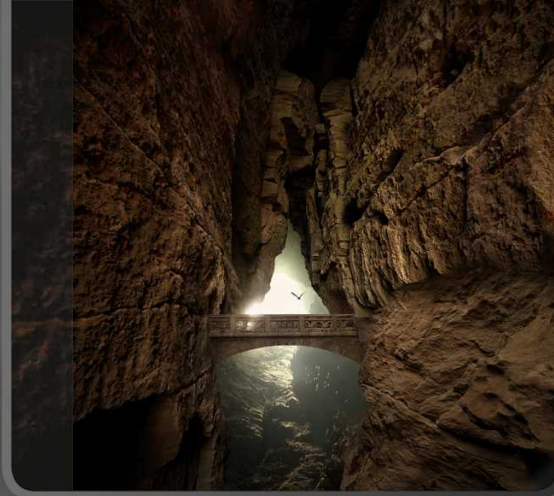
materiałów jako podstawy. Zawsze staram się robić zdjęcie tak, jakby miało być ostatecznym, najlepszym składnikiem całości.

Jak wygląda Twój twórczy proces? Gdzie rodzi się inspiracja i co dalej już w kwestii dążenia do osiągnięcia stworzonego w głowie obrazu?

Faktycznie najpierw pojawia się jakaś wizja. Często jeśli czuję, że osiągnęła już w umyśle status gotowej pracy, staram się ją naszkicować na pustym arkuszu w Photoshopie, odpowiednio opisując kąt padania światła, dodatkowe informacje na temat jakiejś fabuły poza kadrem. Takie pomysły gdzieś sobie trwają w hibernacji i czekają na odpowiedni moment, wene, ale też na materiały, z których mogą powstać.



“ Nie używam specjalnych technik ani standardowych opcji związanych z tworzeniem. Często używam wielu standardowych funkcji Photoshopa, skupiając się na dokładności, detalach, odpowiedniej kompozycji i światłocieniu. Tak naprawdę często nie wykraczam poza użycie kilku suwaków i narzędzi ”



Bywa, że szukam właściwych składowych kompozycji dosyć długo, dlatego też mijają sporo czasu od samego rozpoczęcia pracy nad pomysłem do końca jego realizacji.

Jak wygląda początek i koniec - czy dążysz do tego, by efekt był dokładnie taki, jak zaplanowałeś, czy może podczas pracy nad danym zdjęciem górę bierze improwizacja i rezultat odbiega znacząco od koncepcji?

Obie opcje mają miejsce. Dążenie do z góry zaplanowanej, zaprojektowanej wizji ułatwia trzymanie się na odpowiedniej trajektorii i pokazuje prostą drogę do końca. Zawsze najtrudniejsze i czasochłonne jest dla mnie poszukiwanie w wyobraźni odpowiednich rozwiązań dla danej scenarii, odrobiny fabuły, jeśli ma się tam takowa znaleźć i ten proces najbardziej opóźnia finał. Samo wykonanie jest, tak jak wspominałem, czymś w rodzaju wypełniania wizji odpowiednimi składnikami, ich połączenie i nadanie im cech spójnej całości od strony wizualnej. Kiedy nie jestem w stanie stworzyć otoczenia, jakie sobie zaplanowałem, lub efekt okazuje się niewystarczający - muszę improwizować. Czuję, że praca jest nieskończona i trzeba nadać jej ostateczny rys za pomocą poszukiwań. Czasem ten ostatni etap jest najtrudniejszy. To jak podejść pod górę - kiedy są niesprzyjające warunki i zbyt wiele czynników przeciwko Tobie, trzeba się wycofać i spróbować kiedyś indziej. Stąd część prac uważam za nieskończone i przypadkowo wracam do nich, kiedy nadchodzi odpowiedni czas.

Jak w ogóle opisać swoją twórczość?

To po prostu sposób na przeniesienie emocji, upuszczenie nadmiaru idei, wyobrażeń. Chęć własnej interpretacji otoczenia, chwili, tego co pokazują nam zmysły. Uzewnętrznienie doświadczeń, myśli, które zbieram przez całe życie. To wizualizacja snów, lęków, pragnień. Tworząc tę krainę i zapraszając do niej widzów staram się stworzyć przyjazny grunt, furtkę dla wszystkich, którzy poszukują i tęsknią za tym samym.

Od inspiracji w zasadzie zaczęliśmy, bo podkreślasz w wywiadach, że to przede wszystkim muzyka - zresztą masz na swoim koncie naprawdę pokątną kolekcję okładek albumów...

Tak. Projektowanie okładek fascynowało mnie już od czasów szkolnych. Spójność całości. Pełnią ją dzieła była dla mnie muzyka zawarta na krążku i odpowiednia ilustracja, wprowadzająca w klimat zawarty na płycie. Do tej pory zdarza mi się przechadzać wśród półek w sklepach i zwracać uwagę na ciekawe graficzne projekty. Zawsze twierdziłem, że takie pierwsze zetknięcie z danym materiałem ma bardzo duże znaczenie, a jest nim właśnie kontakt wzrokowy. Ten rodzaj twórczości to zdecydowanie chyba najpełniejszy sposób na moją samorealizację. Kontakt z muzykami, zespołami, którzy stanowili dla mnie inspirację od lat stał się możliwy

MICHAŁ 'KAREZ' KARCOZ

dzięki jakiemuś wspólnemu mianownikowi, który pojawia się na etapie produkcji nowego wydawnictwa. Zdarza się, że inspirujemy się wzajemnie. Dla mnie to już chyba szczyt przyjemności, jeśli to ja mogę wpłynąć tym, co robię na muzyczną wizję artysty, który od lat był twórcą dźwiękowego tła w moim życiu.

A co poza muzyką w kwestii szukania weny?

Zdecydowanie film i książka, choć na tę drugą mam znacznie mniej czasu, poza tym gatunki, które zawsze mnie inspirowały już prawie wymarły, lub dawno temu przeżyły apogeum świetności. Dobre science-fiction w wydaniu Clarke'a, Asimova, Heinleina czy Aldissa to już klasyka i jakoś do tej pory nie znalazłem w współczesnej literaturze ich godnych następców. Jeżeli chodzi o kino to Tarkowski, Kubrick, Mallick, Jackson. Na kolejnych miejscach wymienilibym malarstwo, które może nie bezpośrednio we mnie uderza, ale zawsze zakrada się boczną drogą i podświadomie podsuwa pomysły. Zdzisław Beksiński, John Martin, Caspar David-Friedrich i inni malarze nurtu romantycznego. Oczywiście jest też, że będąc stałym bywalcem internetowych galerii, cały czas wystawiony jestem na chłonięcie wspaniałej sztuki, popartej niesamowitą wyobraźnią i umiejętnościami twórców w każdej dziedzinie. To też ma na mnie duży wpływ, choć staram się przynajmniej świadomie nie czerpać z tego medium, a najwyżej doceniać i delektować się odbiorem.

Kiedy zorientowałeś się, że to Karez jest inspiracją dla innych? No i jak czujesz się z tym, że różne prace na różnych portalach określane są jako „karezowe“?

To niezwykle miłe, choć tak naprawdę trudno mi ocenić, jaką to ma skalę. To, kim jestem w tej w obecnej chwili, to efekt własnej pracy i kilku lat ugruntowywania pozycji pośród podobnych twórców. Kiedy faktycznie gdzieś pojawia się mój nick w kontekście stylu i porównania, jest to motywujące i pokazuje, że obrałem w życiu właściwą drogę do samospełnienia. Oznacza też, że ktoś obserwował mój rozwój i nadal to robi. Niestety rzadko autorzy przyznają się do takich inspiracji. Swojego czasu było stresujące, kiedy widziałem prawie dokładne kopie moich prac, a ich autorzy dosyć szczegółowo kalkowali każdy składnik całości. Teoretycznie każdy ma prawo do własnego sposobu wyrażania i wizji danej sceny, jednak kiedy na stworzenie pracy składa się indywidualne podejście do kompozycji, tematyki, użytych elementów składowych, oświetlenia, kolorystyki itd... to jest to już jakiś dosyć indywidualny proces kreatywny. Specyfika prezentacji prac w internecie przewiduje niestety tego typu zdarzenia. Z problemem kopiowania prac i pomysłów stykam się często i w jakiś sposób staram się interweniować. Jest to trochę nieprzyjemne, bo niestety nie spotyka się ze zrozumieniem większości, a raczej agresją i przypinaniem mi przeróżnych, niezbyt przyjemnych statusów. Co dziwnie dotyczy to galerii zdominowanych przez naszą narodową mentalność. Ludzie, którzy krytykują moje zachowanie, kiedy widzę kalkę swoich prac, nie są w stanie postawić się w mojej sytuacji. Sami uprawiali fotografię przyrodniczą lub portret, gdzie kategorie naśladownictwa i podobieństw się rozmywają. Trudno pojąć kogos o kopiowaniu kiedy fotografia popularna i atrakcyjna krajoobrazowo miejsce tak, jak robią to setki innych ludzi. Moja praca jest bardziej złożona. Od pomysłu, tematu, elementów kompozycji, kadrowania, rozwiązań technicznych i odpowiedniej kolorystyki.

Efekt końcowy jest wynikiem kreacji, która rodzi się w głowie i nie występuje w rzeczywistości, więc jeśli widzę identyczną pracę na portalu, gdzie wystawiam swoje, jest to co najmniej... ciekawy zbieg okoliczności. Wiele razy, widząc powtarzający się problem, zachęcałem naśladowców do poszukania własnego stylu, co na pewno pozwoliłoby im na szersze spektrum własnej interpretacji rzeczywistości i uniknięcia porównań przez świadomych obserwatorów.

W zestawie pytań „Practical Photoshop” nie może zabraknąć spraw praktycznych: opisz proszę swój proces edycji i techniki, z których najczęściej korzystasz, a które w większości prac stoją za ostatecznym wyglądem.

Nie raz dostawałem propozycje stworzenia tutorialu lub poprowadzenia warsztatów, na których podzieliłbym się tym, w jaki sposób powstają moje prace. Sęk w tym, że trwałoby to bardzo krótko. Nie używam specjalnych technik ani standardowych opcji związanych z tworzeniem. To raczej indywidualne podejście do każdej pracy i dążenie do uzyskania pożądanego efektu. Jest kilka prostych tricków wykorzystywanych przy podobnych problemach, jednak często używam wielu standardowych funkcji Photoshopa, skupiając się na dokładności, detalach, odpowiedniej kompozycji i światłocieniu. Tak naprawdę często nie wykraczam poza użycie kilku suwaków i narzędzi.

Czy nie myślałeś o pójściu w jakieś inne twórcze rejony, jeżeli chodzi o obraz? Np. bogactwo softu, dzięki któremu można przenieść swoje wizje na wyższy poziom. Jest przecież praktycznie nieograniczone...

Owszem. To jakby plan na kolejne etapy rozwoju, niestety póki co wygrywa brak czasu. Poznanie i dobre wdrożenie się w możliwości poszczególnych programów to dosyć czasochłonne przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę fakt, że na przykład 3D miałem do tej pory niewiele do czynienia. Bardzo chciałbym poznać nowe techniki, bo jednak ta, którą się posługuję ma swoje ograniczenia jako środek wyrazu.

“Góry zajmują w moim sercu specjalne miejsce. Często w odpowiednich warunkach można poczuć się przeniesionym do innego świata. To jedyne dla mnie dostępne tak szybko miejsce, które ma w sobie tyle różnorodnej magii”

Poznanie nowoczesnych programów do kreowania rzeczywistości 3D, rysunku za pomocą tabletu i innych obecnych na rynku narzędzi, otworzyłyby mi furtkę do nieograniczonych możliwości. Chciałbym móc przenieść do świata realnego kadry z moich snów, ale w co najmniej połowie przypadków nie jestem w stanie tego zrealizować właśnie z powodu ograniczeń technicznych. Doba jest zbyt krótka, organizm potrzebuje odpoczynku. Kreatywność napędza mnie do tego stopnia, że ciężko byłoby mi znaleźć okienko na dodatkową naukę i ubolewam z tego powodu. Zobaczymy, co czas pokaże. W planach mam też pokazywanie moich światów w formie filmów. Zapewne nie będzie łatwo stworzyć ruchome obrazy, które miałyby dokładnie taki sam impact, jak prace statyczne ze względu na możliwości softwarowe, nie mniej jednak zamierzam spróbować. Ten projekt spodobał się również muzykom, z którymi współpracuję, więc film mógłby zyskać też ciekawą oprawę muzyczną. Wszystko w sferze planów, ale...bardzo realnych i chyba nie aż tak odległych. Dochodzi do wszystkiego jeszcze kwestia mojej fascynacji dźwiękiem. Powiedzmy, że na tej płaszczyźnie podjąłem już pewne kroki, mające za zadanie próbę takiej wypowiedzi, ale oczywiście brak czasu przerwał projekt. Mam dużą nadzieję, że i do tego ze spokojem wrócę.

Na zakończenie jak zwykle słowo do naszych czytelników - co poradziłbyś wszystkim, którzy chcą dążyć do pełniejszego wyrażania swoich pomysłów lub szukają swojej drogi w podobnych do Twoich klimatach?

Ważne, by być otwartym na krytykę, ale tylko tę konstruktywną, a nie złośliwą, mającą w swych korzeniach potrzebę zabicia przyjemności tworzenia i uzewnętrzniania myśli. Warto patrzeć na pracę innych. Uczyc się z niej, z obserwacji. Koniecznym jest nieustanne doskonalenie warsztatu, znajdowanie własnych rozwiązań i wykorzystywanie nowoczesnych technik bez ograniczeń, aby nasze pomysły mogły ujrzeć światło dzienne. Nigdy nie myśleć, że coś jest niemożliwe. Nie iść na łatwiznę, bo każda przeszkoda wzmacnia nas i rozwija nowe spojrzenie na dane zagadnienie, uczy traktować problem jak inspirujące wyzwanie. Trenuje kreatywność. No i nigdy nie przestawać marzyć! ^_^

Dzięki za rozmowę

Ja również dziękuję i pozdrawiam czytelników.

Krok po kroku ORACLE



1 Podstawą całej kompozycji będzie fotografia drogi na tatrzańskim Szczyt Starorobociański. Motywem przewodnim jest tutaj biegnąca wzdłuż urwiska ścieżka. Drugi element to ruiny starego fortu w Osowcu nad Biebrzą. Zagrają tu główną rolę zrujnowanej, starożytnej świątyni nieznannej cywilizacji.



2 Dopasowuję format pracy do kwadratu, tak by żaden element kompozycji jej nie przeciążał. Ustawiam niepotrzebne, nieco prześwietlone niebo. Zdejmuję też zbyt mocne nasycenie – później pomoże mi to lepiej połączyć wszystkie elementy, a także nadać prawie identyczny odcień.



3 W tle dodaję burzowe chmury jednak z delikatnym przeswitem. Z niego też prowadzę na część kompozycji snop rozproszonego światła i lekką mgiełkę; pomoże to nadać scenerii więcej autentyczności. Za pomocą Wypaczenia formuję wierzchołek najwyższej góry tak, by idealnie wypełniał kadr i dał miejsce kolejnym warstwom.



4 Kolejnym elementem jest dodanie wysokich, skalistych ścian, które będą tworzyły ważną część tła i jednocześnie dodawały obrazkowi majestatu tajemniczości.



5 Na obrazku pojawia się główny element, czyli ruiny. Odwróciłem tu oryginalne zdjęcie o 180° i nadałem mu strzelisty kształt poprzez odpowiednie wycięcie i wymodelowanie bryły (Zniekształć, Wypaczenie). Za cień obiektu posłużył wycięty z górskiego tła kształt, który po wyregulowaniu krzywych stworzył głębię i podstawę ważnego elementu pracy.



6 Na istniejące w tle chmury nakładam kolejną ich warstwę, aby nadać bardziej dramatyczną scenerii (pamiętając o kierunku padania światła). W tle pod ruinami umieszczam warstwę ze zdjęcia kolejnego szczytu. Jeszcze głębiej kolejną, by dopełnić kadr i go zrównoważyć, a także pogłębić planowość i perspektywę. Na zelnikęciu się warstw, a także w głębi przecieram Gumką warstwy ze skalami i chmurami. Będzie to wyglądało tak, jakby podnóża gór zbocza zakrywała dodatkowo mgła, lekko oświetlona blaskiem spomiędzy chmur. Dorabiam jasny blask bijący z ich wnętrza, zaznaczając tym samym obecność rozpadliny lub bram wiodących do środka.



7 Końcowe poprawki szczegółów i niedociągnięć, które mogłyby być widoczne na dużym formacie odbitki lub druku. Nadaję odpowiedni kształt cieniowi pod ruinami. Spłaszczam obrazek. Powielam warstwę tła. Presetem Lataarka (Flashlight) w Filtr>Efekty świetlne zaznaczam na warstwie miejsce, z którego pada światło dla całej sceny, winietując jednocześnie prawą stronę obrazu. Zmniejszam przezroczystość warstwy, aby odnaleźć i zbalansować jasną i ciemną stronę, potem przecieram Gumką zbyt ciemne partie, odsłaniając więcej szczegółów z dolnej, jaśniejszej warstwy. Ponownie spłaszczam obrazek. Nakładam na całość niebieskawy filtr fotograficzny, odznaczając opcję 'Zachowaj jasność'. Balansem kolorów i odcienia dobieram odpowiednie nasycenie i obecność poszczególnych barw dla całości. Na koniec na krzywej dostosowuję kontrasty i głębię cieni kompozycji, nadając jej bardziej wyrazistego, mrocznego charakteru.

